

Różaniec - 5.12.2020 r.

Tajemnice Bolesne

Tajemnica IV

Dźwiganie krzyża przez Pana Jezusa

Modlitwa:

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

Z Ewangelii według św. Marka (Mk 15,20-22):

A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. Przeprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki. Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął.

Rozważanie:

W każdym człowieku widział Jezusa – tak możemy opisać działalność, jakiej w Turynie podejmował się błogosławiony Pier Giorgio Frassati na rzecz wykluczonych ze społeczeństwa osób, a przy tym często chorych, samotnych i pozbawionych niezbędnych do życia środków materialnych.

Czy zastanawiałeś się chociaż raz w życiu nad tym, jaki był Jezus? Jakie uczucia wzbudzał, kiedy zostawiał ślady swych stóp na ulicach Palestyny? Jak wyglądał Jego uśmiech? Czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, czy Chrystus śmiał się głośno? Czy Jego ruchy były żwawe? Czy był prawo czy leworęczny? Czy lubił żartować?

Nie myślimy jednak o tym zbyt często. Myśląc o Jezusie koncentrujemy się wokół ostatnich godzin życia naszego Zbawiciela. Wyobrażamy sobie rany Jezusa zadawane Mu podczas Drogi Krzyżowej. Myślimy o krwi, która zalewała Jego twarz po ukoronowaniu i brudziła szaty w które Go ubrano. Nasze wyobrażenia być może koncentrują się wokół oczu Pana Jezusa – przekrwionych od wysiłku, smutnych, zapadniętych i wypełnionych łzami. W nich bowiem ukrył się cały ból fizyczny i ciężar, jakim nasz Zbawca został obarczony, by wyzwolić nas z niewoli grzechu.

A On jest tu, tutaj właśnie – pośród nas. Nie ma ran. Jego Boskie wargi nie drżą od zmęczenia. Oddech Jezusa nie jest ciężki. Nie ma na głowie korony z ciernia. Nie patrzy na nas wzrokiem pełnym smutku. Nie wzbudza na pierwszy rzut oka współczucia. Jednak to On – Jezus, stoi dzisiaj przed nami. I nie tak łatwo jest Go rozpoznać.

Rozejrzyj się – masz przed sobą Chrystusa – w odmiennych od twoich poglądach koleżanki, w zaciśniętej od zdenerwowania pięści kolegi. Rozejrzyj się – Jezus stoi przed tobą w spuchniętych od płaczu oczach twojej żony i szczerym uśmiechu twojego męża. Rozejrzyj się – Jezus wyciąga do ciebie Swe dłonie z talerzem zupy, którą specjalnie dla ciebie ugotowała mama. Rozejrzyj się – Chrystus jest w oczach dziecka, które przygląda się tobie z zaciekawieniem. Jezus jest obecny w mowie kapłana, z którego ust wybrzmiewa kazanie i jest też w oczach babci, której życie gaśnie na twoich oczach. On jest też w każdej kłótni, w każdej radości, w każdym cierpieniu i w każdym wzruszeniu, jakiego doświadczasz. Czy potrafisz Go zauważyć?

Błogosławiony Pier Giorgio Frassati całe swe życie na Drodze Krzyżowej był Szymonem z Cyreny, który pomagał Jezusowi uśmierzyć Jego ból. Każdego dnia zakładał na swe ramiona Krzyż Chrystusowy i szedł ze swym Zbawicielem ramie w ramie. Nie lękał się, kiedy droga ta była trudna. Wiedział, że nie jest sam – wiedział, że pomaga Chrystusowi. Czasem, tak jak Szymona – wyśmiano Frassatiego za jego skore do pomocy serce. Bywał zmęczony nadmiarem obowiązków. Zmęczony od dźwigania krzyża – chwycił go drugą ręką, bo nie chciał, aby Jezus znów padł pod jego ciężarem. Pier Giorgio poświęcał się, swoje potrzeby spychał na bok i nigdy nie odrzucił prośby drugiego człowieka o pomoc, bo nie chciał zranić Jezusa. A to wszystko z wdzięczności za to, że mógł tak jak Chrystus, zawisnąć razem z Nim na drzewie krzyża, karmiąc się Jego Ciałem. I umrzeć razem z Nim - w cierpieniu, niezrozumieniu i samotności. **Pan Jezus przychodzi do mnie codziennie w Komunii Świętej, a ja odwzajemniam Mu się jak mogę, choć nieudolnie, odwiedzając Jego biedaków** – mówił Frassati.

A czy ja pomagam Jezusowi przejść drogę na Golgotę? Czy próbuję odnaleźć Go w drugim człowieku?

Amen.